

Nieznani, Statek b

Maszt z zielonego drzewa,
Beczka, misa czereśni,
Mnich wygolony śpiewa,
Mniszka z lutnią wtóruje pieśni.
Ktoś odziany czerwono
Chłodzi w morzu dzban wina,
Ktoś gęś wielką, pieczoną,
Nożem z masztu odcina.
Ktoś się ciśnie do stołu
Ani dbając o wiosło.
Zakląło ich pospołu
Mistrza Boscha rzemiosło.
Cóż, że nad nimi flaga
Z tureckim półksiężycem?
Tu wina się domaga
Cóż, że morze przed nimi
Nieskończenie ogromne?
Nie martwią się pielgrzymi -
Gaudeamus omnes!
Nawy podobnej kufie
Żadna kotwa nie więzi,
Płynie, a na jej rufie
Błazen siadł na gałęzi.
Garb mu plecy przytłoczył,
Schyla kaptur dwurogi,
Odwraca chmurne oczy
Od pijanej załogi.
Cóż, że morze przed nimi
Nieskończenie ogromne?
Nie martwią się pielgrzymi -
Gaudeamus omnes!